9



# GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

# „Dziwna wojna“

**Życie codzienne**

## „Sonderaktion Krakau“

**Świadkowie mówią**

## Relacje tych, którzy to przeżyli...

**Widziane z bliska**

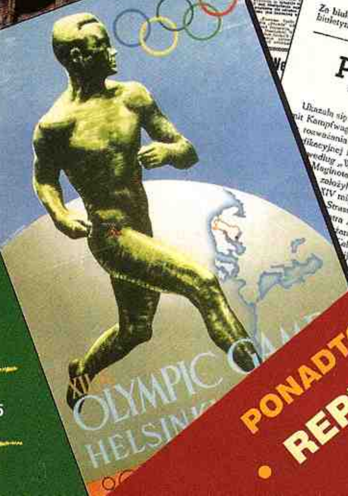
## Wojsko Polskie we Francji

**Postacie**

## Chamberlain

**Tego dnia 1 stycznia 1940**






PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

## Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Goniec Krakowski“ – 27 marca 1940
„Polska Żyje!“
\+ afisz

*cena 3,90 zł* **co dwa tygodnie** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

# Osiem miesięcy złudzeń

**Sojusznicy Polski zwlekają z rozpoczęciem działań wojennych. Czy liczą na uratowanie pokoju? Czy może ich armie nie są jeszcze gotowe? Choć Paryż i Londyn przywdziały szatę wojenną, na ruchy wojsk trzeba było czekać 8 długich miesięcy.**

Dziwna wojna. Termin ten, który zrobił oszałamiającą karierę, historia zawdzięcza francuskiemu pisarzowi i kombatantowi I wojny światowej, Rolandowi Dorgelesowi.

Anglicy w to miejsce używają aż trzech określeń: *bore war* - nudna wojna, *twilight war* - wojna o zmierzchu i *phoney war* - pseudo-wojna (fałszywa wojna) przerobiona na *funny war* - zabawna wojna. Właśnie to ostatnie wryło się w pamięć ludzi.

Niemcy używają określenia bardziej ironicznego. „Dziwna wojna" nosi u nich nazwę *Sitzkrieg* (wojna siedząca) i jest przeciwieństwem *Blitzkriegu* (wojny błyskawicznej).

We wrześniu 1939 r. jedynie trzy państwa europejskie: Niemcy, Francja i Wielka Brytania pozostają oficjalnie w stanie wojny. Jest to „dziwna wojna" - taka, której się nie prowadzi, pomimo, że została wypowiedziana.

Owi trzej przeciwnicy, zamiast działać - czekają, prawdopodobnie dlatego, że decyzja o rozpoczęciu wojny nie jest wcale równoznaczna z chęcią jej prowadzenia. Tym samym ich zaangażowanie w konflikt pozostaje jedynie werbalne.

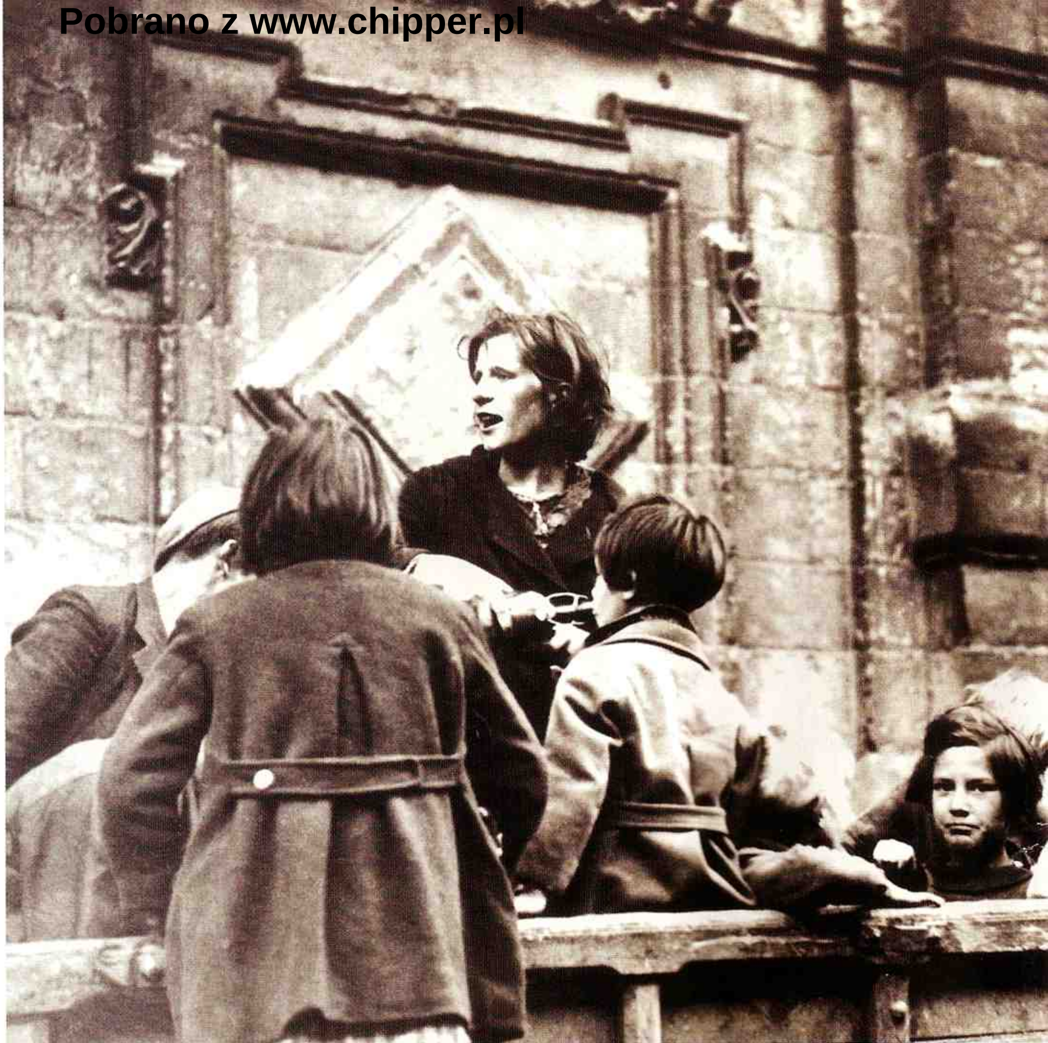
### Smutny wrzesień

Francuzi i Anglicy przystąpili do wojny z uczuciem rezygnacji, ale jednocześnie zdecydowani, by działać. U podstaw tych pozornie wykluczających się odczuć, leżała zapewne niepewność w jakim interesie będą walczyć. Czy przyjdzie im bić się w obronie ojczyzny, czy po to, aby obalić nazizm lub może po prostu - by zaspokoić własne ambicje.



▲ **Angielski Korpus Ekspedycyjny wkracza do umocnień Linii Maginota.** *(Camerapress)*

◄ **We wnętrzu bunkra żołnierze francuscy przygotowują posiłek** *(ECPA)*



Paryż przywdział wojenną szatę - każdego wieczoru z powodu groźby nalotów miasto pogrążało się w ciemnościach. Nawet jeśli w końcu września Francja mogła poszczycić się 3 milionami powołanych pod broń (co przy 40 milionowej populacji jest zaiste imponującą liczbą), to w rzeczywistości żołnierze ci skazani zostali na militarny zastój. Nie działo się nic! Jedynymi ruchami, jakie udało się zaobserwować, była wędrówka ludności cywilnej - gigantyczne migracje wewnętrzne.

Podstawą do ewakuacji mieszkańców Londynu i Paryża były pogłoski rozpowszechniane przed wojną. Według nich w pierwszych dwóch miesiącach działań wojennych należało się spodziewać 1,8 miliona zabitych oraz ogromnych zniszczeń – głównie na skutek bombardowań. Ze stolicy Wielkiej Brytanii zostaje ewakuowana połowa dzieci w wieku szkolnym. We Francji, z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia Publicznego, ochotnicze organizacje kobiece w sposób niezwykle metodyczny przeprowadzają zgrupowania dzieci, aby wywieźć je z miasta i zapewnić im bezpieczeństwo na wsi, u tamtejszej ludności. Na szczęście po napiętych pierwszych tygodniach przychodzi opamiętanie. Jak na razie jedynymi ofiarami tej wojny, która jest, ale tak jakby jej nie było, są ofiary wypadków drogowych.

### Bezruch za ścianą betonowych umocnień

Narada sojuszników zgromadziła 9 września 1939 r. najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych z Francji i Anglii. Deklaracja gen. Gamelina: „Oczekiwanie leży w naszym interesie", zaakceptowana i potwierdzona przez Chamberlaina i Daladiera pokazuje jasno, że sztab generalny sprzymierzonych państw, przystępując do wojny z Hitlerem wybrał - jeszcze przed jego zwycięstwem w Polsce - taktykę defensywną.



Świadkowie tych dni, przede wszystkim pułkownik de Gaulle i generał Guderian, jak również historycy, są jednomyślni w ocenie tej strategii. Uznają ją za wielki i podstawowy błąd w ocenie sytuacji. Odpowiedzialność za niego spada na starzejące się dowództwo francuskie i angielskie. Prezentują oni bezgraniczną, wręcz ślepą wiarę w strategię obronną i w linię Maginota - cud francuskiej architektury militarnej. Miała ona być nie do zdobycia i stanowiła najmocniejszy punkt obrony francuskiej. Jasne stało się także, że Francja chce za wszelką cenę uniknąć konfrontacji na własnej ziemi. Dla usprawiedliwienia tej wstydliwej bezczynności, politycy na zmianę z wojskowymi wysuwają najrozmaitsze argumenty: 1. o charakterze demograficznym: „Francja i Wielka Brytania zdecydowanie nie dorównują Niemcom z ich 65 milionami mieszkańców"; 2. czasowe: „Czas pracuje na naszą korzyść" powtarzają zgodnym chórem Daladier i Chamberlain. Tylko czy nie pracuje on także na rzecz Hitlera? „Ależ skąd" - odpowiadają. - Czas działa na korzyść aliantów, gdyż Niemcy nie są w stanie wytrzymać długotrwałej wojny; 3. o charakterze gospodarczym: gospodarka niemiecka jest bardzo krucha, należy więc ją stopniowo osłabiać. Dzięki temu wygranie tej wojny przyjdzie bez wysiłku.

*Alianci marzą o rozkładzie wewnętrznym Rzeszy i o przypisaniu sobie zasługi za jej upadek. Jednak owa taktyka bezruchu opiera się na błędnych przesłankach*

Myśli się o blokadzie ekonomicznej Niemiec, o opanowaniu mórz, które są źródłem potęgi Francji i Anglii. Pada też propozycja zmasowanych dostaw amerykańskich, dzięki którym może udałoby się wygrać tę wojnę bez rzeczywistego w nią zaangażowania. Alianci marzą o rozkładzie wewnętrznym Rzeszy i o przypisaniu sobie zasługi za jej upadek. Jednak owa francusko-angielska taktyka bezruchu opiera się na błędnych przesłankach i zawiera dwa poważne mankamenty. Nie tylko pozostawia nieprzyjacielowi inicja-

**▲ Aby uchronić paryskie dzieci przed niebezpieczeństwem działań wojennych ochotniczki organizowały wyjazdy na wieś. Całymi grupami potomstwo paryżan opuszczało stolicę Francji.** *(ECPA)*

**▶ Slogan „Praca, cisza i zaufanie" doskonale odzwierciedlał narodowe samopoczucie francuskie.** *(zbiory prywatne)*

**◀ Generał Gamelin, Naczelny Wódz wojsk francuskich** *(ECPA)*




tywę, ale na domiar złego zakłada dobrą wolę przeciwnika. A przecież wszystko wskazuje na coś wręcz przeciwnego.

### „Niech raz na zawsze zostawią nas w spokoju"

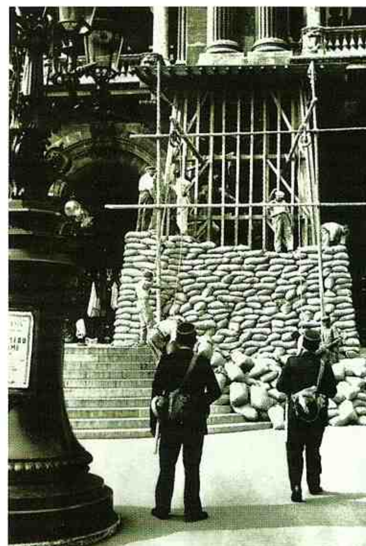
Tak brzmi refren piosenki Maurice'a Chevaliera, która zajmuje pierwsze miejsce na liście przebojów zimą 1939/40. Jest ona doskonałym odzwierciedleniem stanu ducha tzw. szerokiej opinii publicznej. Na tyłach trudno jest traktować poważnie wojnę, której nikt nie akceptuje. Przecież wszyscy pragną, jak śpiewa Chevalier, prowadzić normalne życie, w oczekiwaniu na pokój. Przecież żaden nieodwracalny gest nie został jeszcze zrobiony.

Do jakiego stopnia decyzje polityczne i strategiczne korespondują z racjami historycznymi? Czy decyzje strategów nie są jedynie odbiciem oczekiwań opinii publicznej, pozostającej jeszcze pod wrażeniem wojny 1914-18? Wszystko: każde posunięcie, każda decyzja, podejmowane są w odniesieniu do tamtych lat. Obraz wojennej masakry wywołuje u cywilów, wojskowych oraz u polityków rodzaj umysłowej blokady. „Kompleks okopów" jest wszechobecny. Nadrzędnym celem jest oszczędzanie ludzi, nie zważając na zużycie i straty w uzbrojeniu. Właśnie takie postępowanie znajduje największe poparcie ze strony opinii publicznej po obu stronach Kanału la Manche.

Nasuwa się pytanie, czy Francuzi i Anglicy mają ochotę prowadzić tę wojnę? Czy chcą oprzeć się Hitlerowi? Czy nie żyją w nadziei, że wszystko to jest tylko bluffem i skończy się bez przelewu krwi?

Ruchy pacyfistyczne ogarniają całe społeczeństwo: prawicę i lewicę, kombatantów, posłów, ministrów, komunistów...

Ów marazm jest częściowo wynikiem niemieckiej propagandy, prowadzonej za pośrednictwem radia. Przedstawia ona Rzeszę jako państwo o nastawieniu głęboko pokojowym. Według niej to nie Niemcy, tylko Francuzi dążą do wojny i w razie zbrojnego wystąpienia, to właśnie oni poniosą tej wojny konsekwencje. Propaganda niemiecka podkreśla także najsłabsze punkty interwencji angielskiej - brak oddziałów angielskich na pierwszej linii frontu.



**▶ Gmach paryskiej Opery oraz inne zabytkowe budynki obkładano workami piasku na wypadek ofensywy wroga.** *(JDG)*

W istocie, wkład brytyjskich sił lądowych był na początku działań nikły: zaledwie cztery dywizje piechoty British Expeditionnary Force, których pierwsi żołnierze zakwaterowali się na północy Francji 1 września.

### Wszechobecna wojna

Ta dziwna wojna! Nawet jeśli pozwala ona uniknąć ofiar, wywiera negatywny wpływ na atmosferę panującą wśród wojskowych i cywilów. Jej skutki polityczne też trudno uznać za pozytywne. Wojna bez bitew, bez frontu, bez walki z wrogiem pogrąża świeżo zmobilizowanych żołnierzy w odrętwieniu i bierności. Marazm ogarnia całą armię. Wojsko, zamiast zabijać wroga, wal-

**▼ Pisanie i otrzymywanie listów było, poza przygotowywaniem posiłków, jednym z głównych zajęć wojska w czasie „dziwnej wojny".** *(JDG)*



**3 grudnia**
• Paryż: w ślad za Rządem Rzeczypospolitej przenosi się do Angers jego Prezydent, Władysław Raczkiewicz.

**7 grudnia**
• Palmiry koło Warszawy: pierwsza masowa egzekucja więźniów przywiezionych z Warszawy. Stracono ok. 80 osób.

**8 grudnia**
• Waszyngton: Stany Zjednoczone protestują przeciwko angielskiej blokadzie ekonomicznej III Rzeszy.

**9 grudnia**
• Moskwa: radziecka blokada wybrzeży Finlandii.

**10 grudnia**
• Francja: pierwsze ograniczenia w sprzedaży mięsa.

**12 grudnia**
• Budapeszt, Bukareszt: uruchomienie dwóch Baz Łączności z Krajem.

**14 grudnia**
• Bydgoszcz: otwarcie pierwszego stałego teatru niemieckiego w okupowanej Polsce.

**16 grudnia**
• Niemcy: dwie rozgłośnie hitlerowskie rozpoczynają nadawanie prokomunistycznych audycji bezpośrednio na częstotliwościach alianckich.

**17 grudnia**
• Montevideo: Samozatopienie niemieckiego krążownika „Graf Spee".



▲ **Na przednich pozycjach bywały dni, których największym wydarzeniem było dostarczenie posiłku.**
*(ECPA)*

▶ **Jeden z licznych plakatów francuskich nawołujących do zaciągania się do wojska (z 1938 r.). Francja postawiła na nogi iście imponującą siłę wojskową, która - niestety - nie posłużyła na czas.**
*(zbiory prywatne)*

czy z wszechogarniającą nudą. Morale spada bardzo nisko, bezczynność zabija wolę i energię.

Waleczność żołnierzy topnieje z braku wiary w dowództwo i jasno widocznych celów wojny. Wielu ma wrażenie, że ta zamrożona wojna jest niepotrzebna, głupia, zabójcza. W dwa miesiące po jej wypowiedzeniu na froncie mnożą się skargi: na złe warunki zakwaterowania, na wyżywienie, na preferencje w traktowaniu przez przełożonych oraz na dekowników. Dla wielu żołnierzy, zwłaszcza piechoty, wojna ogranicza się do długiej, bo aż ośmiomiesięcznej warty z bronią u nogi, w oczekiwaniu na walkę. Nikt już nie rozumie ani nie dostrzega jej znaczenia.

Straszne są te długie, zimowe dni, w czasie których trzeba czymś wypełnić czas. Niepotrzebne ćwiczenia, czekanie na korespondencję, fajka palona w żołnierskiej świetlicy, pomiędzy dwiema leniwymi rundami ping-ponga.

Jest jeszcze lektura takiej czy innej książki, planowanie przepustek, których szczegóły opisuje się w listach do bliskich, jakaś pijatyka, wypad na dziewczyny. Ot, życie otępiałych bezczynnością mężczyzn o pustym spojrzeniu i pustym umyśle. A na dodatek plotki o bitwach, które jeszcze się nie odbyły, czy wreszcie pogłoski podtrzymujące złudne marzenia o rychłym pokoju. Każdy pretekst jest dobry, żeby wreszcie zostać odwołanym z frontu.

**Podtrzymać na duchu**

Wobec tak daleko posuniętej demoralizacji własnej armii i szalejącej nieprzyjacielskiej propagandy, władze wojskowe i cywilne postanawiają działać. Głównym celem jest walka z bezczynnością, matką wszelkiego zła. Oficerowie mają pełnić funkcję „podpory moralnej". Zwiększa się ilość ćwiczeń oraz zajęć na strzelnicy. Kadra nie zapomina także o rozrywkach: zakłada się biblioteki, wyświetla filmy, organizuje konkursy, rozdaje grzane wino i gotowe posiłki. Oddziały otrzymują nawet instrukcję sadzenia krzewów różanych na linii Maginota! Jest to również wielka chwila teatrów wojskowych. Swój triumf święci zwłaszcza musical, a żołnierze podziwiają w nim takie gwiazdy jak Josephine Baker i Maurice Chevalier.

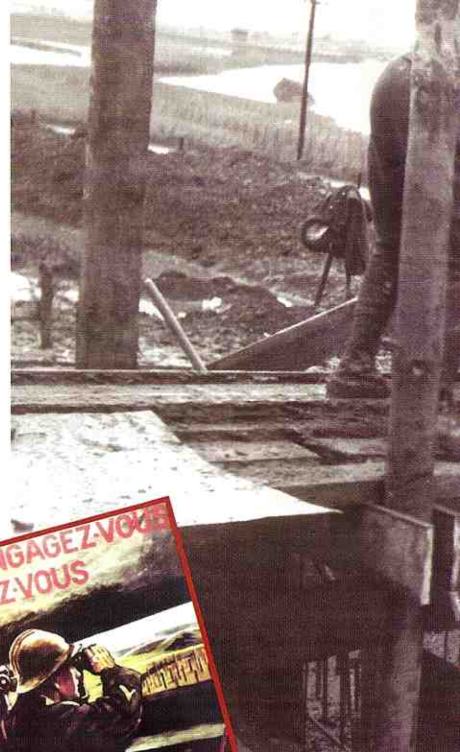



Sojusznicza propaganda na każdym kroku przypomina społeczeństwu, iż mimo pozorów oba kraje są w stanie wojny. Zostaje powołany Generalny Komisariat do Spraw Informacji, którym kieruje pisarz Jean Giraudoux. Jednak delikatny i wykwintny styl jego wypowiedzi słabo przemawia do tłumów. Władze przedstawiają również korzyści płynące z opóźnienia w podjęciu działań wojennych: ponoć fabryki wykorzystują ten czas na zwiększenie stanu uzbrojenia (w rzeczywistości w fabrykach niewiele się dzieje). Poza tym Niemcy nie atakują, co z pewnością jest dowodem strachu Hitlera przed sprzymierzonymi armiami. Ten, który przecież stawia na wojnę błyskawiczną jest bez wątpienia pod wrażeniem siły jaką dysponują alianci.

*„Nie ma nic bardziej dramatycznego, niż ta wojna, do której kazał nam przystąpić honor i instynkt, a której tak naprawdę nie prowadzimy"*

**Być biernym to dać się pokonać**

Tak brzmi - jakże prorocza - odpowiedź pewnego nieznanego dotychczas szerzej pułkownika na oficjalną, defensywną politykę władz. De Gaulle, powołany w chwili wybuchu wojny na dowódcę czołgów V Armii w Wagenburgu w Alzacji, ośmiela się wytknąć armiom sprzymierzonych marazm, który zdecydowanie działa na korzyść Niemiec. „Nie ma nic bardziej dramatycznego, niż ta wojna, do której kazał nam przystąpić honor i instynkt, a której tak naprawdę nie prowadzimy" - mówił.



W małym opracowaniu pt. „Nadejście ery siły mechanicznej", napisanym w styczniu 1940 r., przyszły generał powtarza tezy przedstawione uprzednio w pracy pt. „Ku armii zawodowej". Tym razem są one opatrzone ilustracjami i zaktualizowane ze względu na wojnę w Polsce.

Buntując się przeciw stagnacji wojskowej, de Gaulle punkt po punkcie obala argumenty wysuwane przez naczelne dowództwo: 1. Oficerowie - weterani wojny 1914-18 nie przywiązują dostatecznie dużej wagi do uzbrojenia i do nowości technicznych w tej dziedzinie; 2. Absurdem jest wiara w ciągłość nienaruszalnych frontów; 3. Czas pracuje na naszą niekorzyść.

Niestety, nikt go nie słucha. Niemiecki generał Guderian, późniejszy autor przerwania przez wojska Rzeszy obrony francuskiej w dniu 10 maja 1940 r., wyraził

**Czy wiesz, że...**

**Na granicy na Renie wywieszono wielki plakat, który głosił: „Naród niemiecki nie zaatakuje narodu francuskiego jeśli Francuzi nie zaatakują Niemiec".**



**◀ Za wszelką cenę starano utrzymać bojową gotowość stojącego w nieruchomości wojska. W tym celu Naczelne Dowództwo francuskie podejmowało wciąż większe prace nad konstrukcją fortyfikacji.**
*(ECPA)*

swoje zdumienie biernością i brakiem inicjatywy ze strony sojuszników. Hitler wielokrotnie mówił o woli zaatakowania możliwie szybko na froncie zachodnim: „Jeśli w nadchodzących dniach okaże się, że Anglia i - pod jej dyktando - Francja, nie będą miały zamiaru przerwać tej wojny, zdecydowany jestem działać nie tracąc więcej czasu i rozpocznę ofensywę"- informuje swój sztab 9 września 1939 r. Mimo to wielokrotnie zmieniać będzie datę realizacji „żółtego planu" (*Fall Gelb*), poprawianego pod dyktando von Mansteina. Ofensywa, przewidziana początkowo na 12 listopada, potem - na 17 stycznia, ostatecznie zostaje odłożona - głównie ze względów klimatycznych - do wiosny.

Z drugiej strony frontu, Gamelin przedstawia nie najlepszy projekt strategiczny nazwany planem „Dyle". Zgodnie z nim wojska francuskie miałyby się przesunąć do granicy belgijskiej, tym samym pozostawiając bez obrony całe Ardeny. To tu właśnie Niemcy przedrą się później przy użyciu jednostek pancernych.

Zastój w wojnie stymuluje niektóre siły do mnożenia inicjatyw pokojowych. W Niemczech Göring czyni wysiłki na rzecz tzw. „białego pokoju", który ma być osiągnięty za pośrednictwem państw neutralnych - Szwecji, Belgii i Holandii. Problem polega jednak na tym, że kraje te panicznie obawiają się wciągnięcia ich w wojnę. Są przy tym tak sterroryzowane przez Rzeszę, że w jakichkolwiek propozycjach pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu stają po stronie Niemiec. Również Watykan walczy o podtrzymanie pokoju. Jednak jego inicjatywy z góry skazane są na porażkę. Ogromną rolę odgrywa tu bezkompromisowa postawa Hitlera, zdecydowanego zdominować Europę. Z drugiej strony Paryż i Londyn odmawiają jakichkolwiek negocjacji z Niemcami tak długo, jak długo Hitler będzie stał na ich czele. Jest to zresztą jeden z nielicznych punktów, w których rządy Francji i Anglii dają zaskakujący dowód stałości i zdecydowania.

*„Dziwna wojna" była w rzeczywistości preludium do II wojny światowej. Ma ona ogromne znaczenie dla zrozumienia powojennej Europy.*

A przecież nie brakuje znaków zapowiadających rychły atak niemiecki. Francuski pisarz Benoist-Mechin w swojej książce „Sześćdziesiąt dni, które wstrząsnęły Zachodem" opisuje, jak mnożą się sygnały, które winne były zaalarmować sztab francuski. Ten jednak pozostaje ślepy do końca i zdaje się całkowicie na łut szczęścia, nie wykazując nawet minimum zdecydowania. Raz jeszcze inicjatywa oddana zostaje dobrowolnie Hitlerowi.

Wielka Brytania i Francja zaangażowane, wbrew swej woli w wojnę, której nie chciały, muszą poznać gorzki smak porażki. Oba mocarstwa potwierdziły bowiem, że zaangażowały się w wojnę robiąc jednocześnie wszystko, aby jej nie prowadzić. Wybrały wojnę pasywną, statyczną, przytłumioną, którą miały mieć niejako z góry wygraną.

Był to krok w nieznane, który Wielka Brytania i Francja postrzegały jako sposób na wślizgnięcie się kuchennymi drzwiami w największy konflikt, jaki znała historia.

„Dziwna wojna" była w rzeczywistości preludium do II wojny światowej. Ma ona ogromne znaczenie dla zrozumienia układu sił i wpływów w Europie powojennej. Dostarcza wielu wskazówek dotyczących późniejszego wzrostu znaczenia ZSRR, który kształtować będzie według własnego uznania i z korzyścią dla siebie wizerunek Europy Wschodniej. Zapowiada też schyłek starej Europy, niezdolnej dotrzymać gwarancji, którymi tak hojnie szafowała. „Zmierzch zachodnich demokracji" jako koniec pewnej epoki jest głęboko obecny w świadomości narodów Europy.

**▶ Rozmaite występy o charakterze artystycznym zapewniały rorywkę poborowym, i odciągały ich od myślenia o rzeczywistości. Tu, piosenkarz Maurice Chevallier i Józefina Baker z wizytą u wojska.**
*(JDG)*



**23 grudnia**

**• Lublin: rozstrzelanie 10 czołowych przedstawicieli lubelskiej inteligencji.**

**25 grudnia**

**• Warszawa: wchodzi w życie zarządzenie, w myśl którego przednie pomosty w tramwajach są zarezerwowane „wyłącznie dla przejazdu wojskowych niemieckich i obywateli Rzeszy".**

**26 grudnia**

**• Belgia: strajk 36 tys. górników protestujących przeciw przedłużeniu czasu pracy.**

**27 grudnia**

**• Turcja: gwałtowne trzęsienie ziemi na wyżynie Anatolia.**

**• Wawer pod Warszawą: w odwet za zabicie dwóch podoficerów niemieckich przez dwóch znanych policji przestępców, Niemcy dokonują egzekucji 106 mężczyzn w wieku 16-70 lat.**

**28 grudnia**

**• Sachsenhausen: umiera prof. Stanisław Estreicher, kierownik katedry Prawa Niemieckiego UJ.**

**31 grudnia**

**• Londyn: Mimo zaciemnienia Nowy Rok witany jest fajerwerkami.**

**• Moskwa: Według oficjalnych danych radzieckich na ogólną liczbę 38 710 polskich jeńców w ZSRR w Starobielsku, Ostaszkowie i w Kozielsku przebywają 14 973 osoby.**

# Wojsko Polskie we Francji

**Po klęsce kampanii wrześniowej głównym punktem docelowym, do którego zdążały rozbite siły polskie była Francja. Tam powstawały ośrodki wojskowe, w których żołnierz polski przygotowywał się do dalszej walki.**

Pierwsze miesiące wojny nie wyczerpały ani potencjału, ani dyspozycyjności żołnierza polskiego. Każdy, komu udało się stanąć na ziemi francuskiej, był gotów podjąć walkę w obronie ojczyzny. Problem utworzenia polskiej armii na terenie sojuszniczej Francji pojawił się już wiosną 1939 r. W kwietniu ambasador Łukasiewicz rozważał możliwość wcielenia do wojska polskich robotników przebywających na ziemi francuskiej. Początkowo ich liczba miała sięgać 25 tys. Na tyle też opiewała umowa zawarta między obydwoma państwami. Pierwszym krokiem w tym kierunku było podpisanie przez ambasadora Łukasiewicza i ministra obrony narodowej Francji, Daladiera, decyzji o tworzeniu we Francji polskiej dywizji do wspólnej walki na froncie zachodnim.

### Drogami przez Europę

12 września władze francuskie oddały do dyspozycji Polaków wojskowy obóz szkoleniowy w Coëtquidan w Bretanii, w którym natychmiast zaczęły się formować polskie jednostki wojskowe. W ciągu tygodnia zgłosiło się do Coëtquidan ponad tysiąc ochotników, a na przyjęcie oczekiwało innych 15 tys. Po klęsce wrześniowej poczęli napływać żołnierze internowani w Rumunii, na Węgrzech, na Litwie i na Łotwie - wszyscy ci, którym udało się przekroczyć granicę i których celem było jak najszybsze przystąpienie do przygotowania odwetu. To oni mieli stanowić trzon polskiej armii. Nie można było powołać pod broń polonii amerykańskiej, gdyż Stany Zjednoczone nie znajdowały się wśród państw walczących. Jedynie Kanada jako dominium angielskie była oficjalnie w stanie wojny z Niemcami.

Tymczasem we Francji wcale nie czekano na Polaków

**▲ Defilada z okazji 3 III 1940 r.** *(ECPA)*




**▼ Przydzielone Polakom samoloty typu Morane-Saulnier na lotnisku Lyon-Bron.** *(zbiory prywatne)*

**▲ Insygnia Eskadry „*Montpellier*".** *(zbiory prywatne)*

z otwartymi ramionami. Naród francuski biernie poddawał się propagandzie pacyfistycznej. Posunięcia rządu nie były dostosowane ani do powagi sytuacji, ani do bezpośredniego zagrożenia, jakie zawisło nad francuską ziemią.



▲ Uroczystość zorganizowana przez stowarzyszenie „Sokół", by upamiętnić wspólne polsko-francuskie ofensywy z okresu I wojny światowej. Wspominając wzniosłe czyny maskowano tymczasową bierność zbrojną. *(ECPA)*

### Umowy i traktaty

Protokół o wzajemnej pomocy między Francją a Polską, integralna część paktu sprzed czternastu lat, po przejściu wszystkich biurokratycznych procedur, został ratyfikowany dopiero 4 września 1939 r. Stało się to w przeddzień odejścia ze stanowiska jednego z jego sygnatariuszy, ministra spraw zagranicznych, George'a Bonneta. Z przyznanych wówczas Polsce 600 mln franków pożyczki, rząd polski nie otrzymał ani centyma.

Nastroje panujące wśród polskiej emigracji były różne. Niejednokrotnie rozpacz z powodu klęski mieszała się z gniewną satysfakcją z powodu upadku sanacji. Często winą za klęskę obarczano rząd Rzeczypospolitej. Co prawda generał Sikorski w swojej pierwszej odezwie do narodu bierze w obronę byłe władze Rzeczypospolitej, nieuniknione jednak jest powołanie komisji weryfikacyjnej. Każdy przybywający z kraju oficer będzie musiał stawić się przed komisją, by oczyścić się z zarzutu odpowiedzialności za klęskę. Były minister spraw wojskowych - gen. Tadeusz Kasprzycki, na swe zgłoszenie do służby czynnej otrzyma od generała Sikorskiego następującą odpowiedź: „Powołać Pana do służby czynnej w nowym wojsku polskim nie mogę. Pan jest odpowiedzialny za nieprzygotowanie narodu i wojska do wojny nowoczesnej, a więc i za poniesioną przez nas klęskę, która nie jest wolna od hańby. Niech Pan Generał pozostaje w Baile Herculane. Ojczyzna nie chce Jego usług".

***Nastroje panujące wśród polskiej emigracji były różne. Niejednokrotnie rozpacz z powodu klęski mieszała się z gniewną satysfakcją z powodu upadku sanacji.***

### Od jednej dywizji do regularnego wojska

Gen. Władysław Sikorski objął stanowisko dowódcy polskich sił zbrojnych we Francji jeszcze przed utworzeniem polskiego rządu w Angers. Desygnował go ówczesny prawomocny przedstawiciel władzy państwowej, ambasador Polski w Paryżu - Juliusz Łukasiewicz. Umowa sojusznicza przewidywała, że Sikorski stanie na czele jednej dywizji wojska. Jednak w sytuacji, kiedy cała polska armia przestała istnieć, wymagało to nowych ustaleń. W dwa dni później, po krótkim zamieszaniu związanym z nieuznanym mianowaniem na prezydenta Rzeczypospolitej gen. Wieniawy-Długoszowskiego, wyznaczony przez internowanego w Rumunii Ignacego Mościckiego na głowę państwa Władysław Raczkiewicz powierzył misję tworzenia nowego rządu gen. Sikorskiemu. Nowy premier w ciągu 24 godzin stworzył rząd (1 października 1939 r.) i objął w nim obok stanowiska szefa rządu również tekę ministra spraw wojskowych. 7 listopada został mianowany Naczelnym Wodzem. Ten pośpiech w tworzeniu zrębów polskiej władzy państwowej był podyktowany hitlerowską propozycją zawarcia pokoju z Francją i Anglią. Gdyby doszło ono do skutku, wszystkie dotychczasowe aneksje dokonane przez Rzeszę nabrałyby mocy prawnej. Sprzeciwiało się temu jednak silne skrzydło „monachijczyków" we francuskim rządzie reprezentowane przez Daladiera. Strona angielska uznała propozycje Hitlera za „niejasne i naciągane".

### W pogoni za tradycją

Źle przedstawiała się sytuacja napływających z kraju mas żołnierskich - zwłaszcza kadry dowódczej i oficerów wyższych stopniem. Przed wiekiem, po klęsce powstania listopadowego, utrudzone walką oddziały polskie witane były na Zachodzie jako bohaterowie - za samą czelność podniesienia oręża przeciw potędze moskiewskiej. Teraz - po stoczeniu samotnej walki z Hitlerem, nie mówiąc już o zmaganiach z Armią Czerwoną, musiały się ze swej porażki tłumaczyć. Francuzi ani przez moment nie poczuwali się do winy z powodu niedotrzymania warunków porozumienia. Przeciwnie - - z pogardą odnosili się do swego polskiego sojusznika. Bicie się w piersi stanowiło niejako podstawowy obowiązek każdego Polaka.

Aby zapobiec ewentualnym konfliktom, gen. Marian Ku-



◀ Kapitan piechoty Wojska Polskiego w ubiorze polowym wzoru francuskiego. *(MON)*

kiel - wiceminister spraw wojskowych rozkazał wydrukować ekspiacyjną ulotkę, którą otrzymywał każdy żołnierz po przybyciu do Francji. Nakazywała ona nie zapominać, że żołnierze reprezentują wojsko pobite i zwyciężone, naród upokorzony, ujarzmiony, pozbawiony państwa!



▶ **Podczas obchodów polskiego święta 3 maja w 1940 r. Naczelny Wódz sił polskich, gen. Sikorski, przyjmuje generałów francuskich Vuillemin'a i Requin'a.** *(ECPA)*

### W „Koczkodanie"

Tak jak powitanie, również warunki zakwaterowania, zaopatrzenia i umundurowania nie były najlepsze. Największym ośrodkiem armii polskiej we Francji był wyżej wspomniany obóz szkoleniowy w Coëtquidan („Koczkodan" - tak potocznie będzie się go nazywać). Zawiązały się w nim prawie wszystkie jednostki bojowe, a więc: 1. i 2. Dywizja Piechoty, Brygada Pancerno-Motorowa gen. Maczka i większość kompanii przeciwpancernych oraz dywizja lekka. Tu znajdował się ośrodek zapasowy i uzupełniający. Tu też mieściło się centrum szkolenia piechoty i artylerii, które kształciły oficerów i podoficerów, oficerów młodszych i sztabowych.

Warunki panujące w Coëtquidan okryły ośrodek niedobrą sławą. Oddziały polskie zostały rozlokowane po wsiach i miasteczkach, żołnierze kwaterowali w nieprawdopodobnym stłoczeniu na strychach, w stodołach lub garażach. Często były to pomieszczenia bez okien, z reguły nie było pieców, co w wilgotnym klimacie Bretanii dotkliwie dawało się we znaki. Wykłady odbywały się (odpłatnie!) w salkach teatralnych lub kinowych, bądź – co gorsze - w stajniach (w dodatku na stojąco).

Duże trudności napotykała organizacja zajęć w terenie. Obywatelskie państwo francuskie nie przewidywało naruszenia praw do własności prywatnej - nawet w czasie wojny. Nie było mowy o oddaniu na potrzeby wojska prywatnych terenów. Pod względem wyposażenia sprawa przedstawiała się jeszcze gorzej.

Umundurowanie oraz broń do ćwiczeń polscy żołnierze otrzymywali ze składów intendentury francuskiej głównie stare zużyte sorty z lat pierwszej wojny światowej. Często zamiast trzewików wydawano Polakom drewniane saboty. Do celów szkoleniowych Polacy dysponowali dawno zarzuconymi typami broni, niekiedy wręcz kijami do ćwiczenia musztry, a rzeczywiste uzbrojenie i wyposażenie bojowe wydano im dopiero, kiedy rozpoczęła się walka. Dotyczyło to jednak tylko tych jednostek, które wyruszyły do strefy przyfrontowej. Pozostała część wojska do końca nie była uzbrojona.

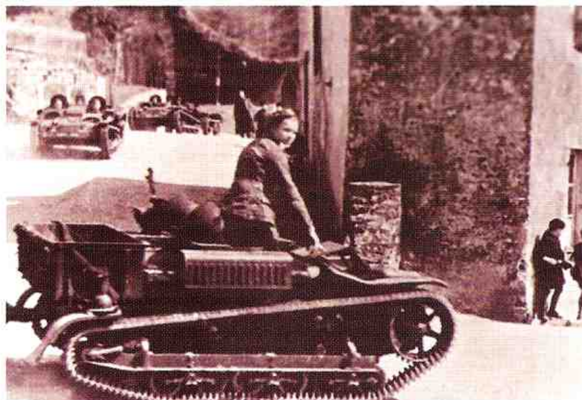
*Koszty ekwipunku i utrzymania armii polskiej pokrywał rząd francuski, lecz obciążał tym władze Polski.*

Obok centralnego ośrodka organizacyjno-szkoleniowego w Coëtquidan, utworzono we Francji inne obozy dla Polaków. W Parthenay powstał ośrodek ze szkołą podchorążych i podoficerską saperów, w Sevignan mieściło się centrum wojsk pancernych, przeciwpancernych i zmotoryzowanych, zaś w Wersalu pod Paryżem - centrum wojsk łączności. Prócz tych miejsc istniało na terenie Francji kilkanaście rezerwowych ośrodków szkolenia oficerów, w których przebywało (praktycznie bezczynnie) ok. 1500 oficerów różnych stopni. W końcu maja 1940 r. utworzono w Vichy legię oficerską złożoną z 500 żołnierzy, która jednak w momencie upadku Francji nie była gotowa do walki.

### Zręby polskiej armii

Koszty organizacyjne - ekwipunku i utrzymania armii polskiej pokrywał rząd francuski, lecz obciążał tym władze Polski. Zabezpieczeniem dla jej wydatków było złoto polskie zdeponowane we francuskich sejfach. W ten sposób Francja za polskie pieniądze powiększała siły własnej armii, Polakom zaś pozostawał honor wspólnej walki.

Wielu generałów francuskich uważało, że wystarczy poprzestać na utworzeniu polskich batalionów przy francuskich dywizjach. Ostatecznie jednak, po długich pertraktacjach, 4 stycznia 1940 r. ustalono, że



▼ **Francuski ciągnik gąsienicowy typu Renault UE wz. 1931 przydzielony polskim jednostkom zmotoryzowanym.** *(ADM)*



we Francji powstanie armia polska w sile czterech dywizji piechoty (piąta będzie miała charakter jednostki uzupełnień) i 1 dywizji pancernej. Na jej czele stanie polskie dowództwo. Dodatkowo w Kanadzie miała powstać jedna dywizja piechoty. Na terenie Francji i Wielkiej Brytanii planowano też utworzyć 15-20 eskadr lotniczych wyposażonych w działa artylerii przeciwlotniczej. Na czas wojny armia podporządkowana była w działaniach operacyjnych rządowi francuskiemu.

Terminy gotowości bojowej tych dywizji były odległe. 1. Dywizja Grenadierów gen. Ducha i 2. Dywizja Strzelców Pieszych gen. Prugara-Ketlinga miały być gotowe do walki w czerwcu 1940 r. Na sierpień 1940 r. przygotowywała się 3. Dywizja Piechoty płk. Zieleniewskiego i 4. Dywizja Piechoty gen. Dreszera. Również w sierpniu miała być gotowa Brygada Pancerno-Motorowa gen. Maczka. Co do 5. Dywizja Piechoty, miała ona stanowić jednostkę uzupełniającą. Termin gotowości bojowej lotnictwa zależał od jego wyposażenia, zaś dyskusje z rządem brytyjskim poruszały problem odbudowy marynarki wojennej.

**Pod wspólnym sztandarem**

W wyniku ogromnych starań i oczywistych, choć na razie nie ustalonych kosztów, na terenie Francji powstawała nowa polska siła bojowa. W czerwcu 1940 r. jej stan wynosił 7600 oficerów i 74 tys. podoficerów i szeregowców. W momencie wybuchu wojny niemiecko-francuskiej zgrupowani oni były w czterech jednostkach: dwóch dywizjach i jednej brygadzie piechoty oraz w jednej brygadzie pancerno-motorowej. Zupełnie odrębne miejsce w organizacji armii polskiej na Zachodzie zajmują polskie jednostki wcielone do armii francuskiej na mocy początkowych umów. Kompania przeciwpancerna licząca 4 plutony, z których każdy posiadał po 3 działka przeciwpancerne 25 mm, była jednostką o niemałym znaczeniu taktycznym. Także bateria przeciwpancerna w sile 5-8 oficerów i 168 szeregowych posiadała 8 dział przeciwpancerne 47 mm, czyli dwa razy więcej niż normalna bateria lekka. Owe pododdziały cieszyły się wyśmienitą opinią w Sztabie Generalnym Francji. Trzynaście z nich walczyło u boku armii francuskiej aż do kapitulacji tego kraju.

Największą jednak siłę polskiej armii na Zachodzie stanowiły ewakuowane z kraju kadry lotnicze w sile 10500 szeregowych i oficerów. Ci wybitni piloci czekali, zarówno we Francji jak i w Anglii, na uzbrojenie. Z polskich sił morskich znalazły się na Zachodzie kontrtorpedowce: „Burza", „Grom" i „Błyskawica", ORP „Orzeł" oraz okręty marynarki handlowej.

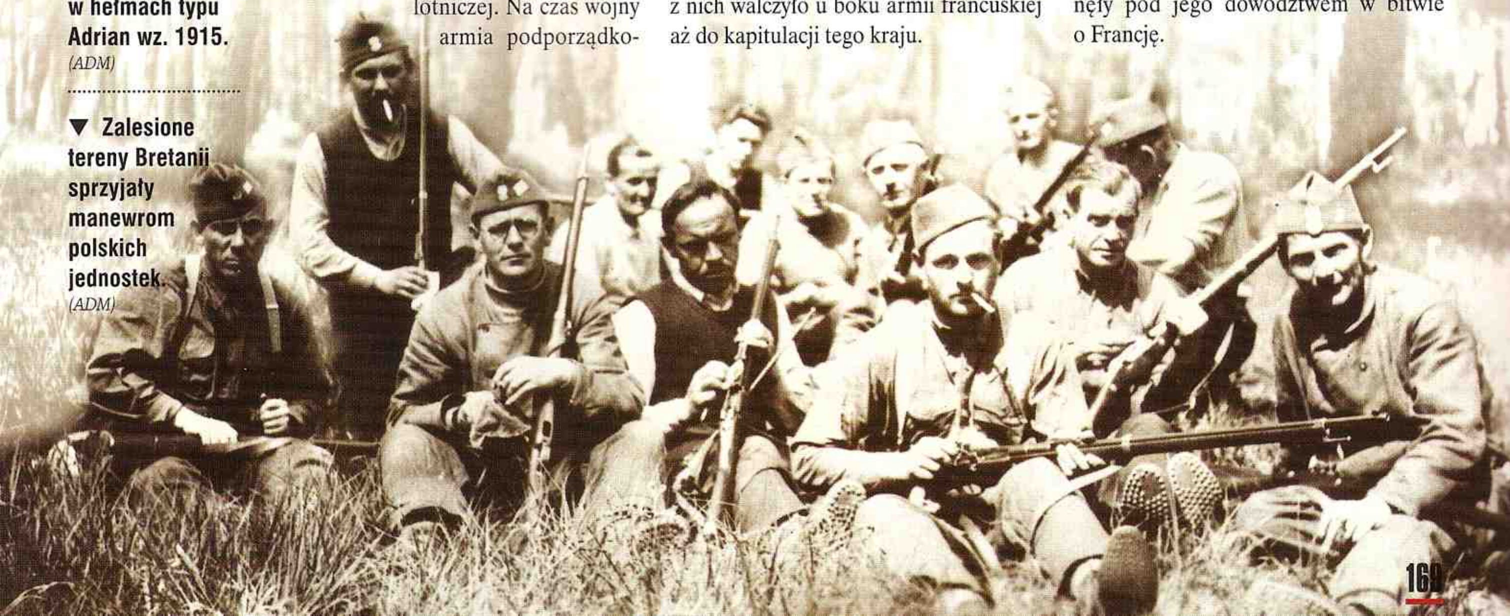
Prócz tych sił, objętych umową sojuszniczą, w połowie lutego 1940 r. uformowana została Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich. Miała ona nieść pomoc Finlandii w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Wobec zawarcia rozejmu między walczącymi, zostanie ona użyta w Norwegii w bitwie o Narwik.



▶ **Nierzadko Francuzi udostępniali przybywającym Polakom przestarzały sprzęt z I wojny światowej. Tu: Polacy w hełmach typu Adrian wz. 1915.** *(ADM)*

W Syrii, z żołnierzy, których los rzucił na Bliski Wschód, organizowała się Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich pod dowództwem gen. Kopańskiego. To ona weźmie udział w obronie Tobruku i okryje się tam sławą.

Pragnieniem Naczelnego Wodza - gen. Sikorskiego było, by wszystkie te siły, połączone w jeden związek operacyjny, stanęły pod jego dowództwem w bitwie o Francję.

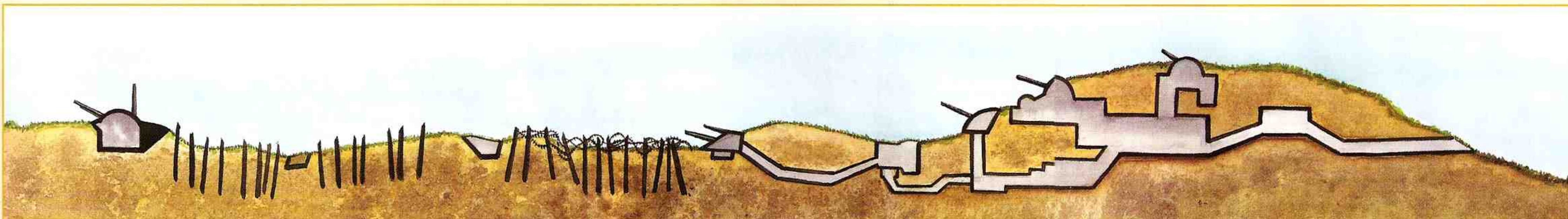


▼ **Zalesione tereny Bretanii sprzyjały manewrom polskich jednostek.** *(ADM)*

# P A N O R A M A

## PANORAMA LINII MAGINOTA

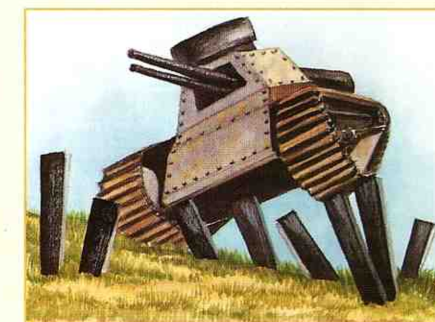
Strukturę linii Maginota stanowią grupy warowne rozmieszczone co 8 km. Wieże pancerne są uzbrojone w armaty o kalibrze do 75 mm. Ich zasięg, w zależności od typu, wynosi od 6 500 do 12 000 m. W skład uzbrojenia wchodzą również haubice i moździerze kalibru 135 i 81 mm o mniejszym zasięgu rażenia.
Wszystkie powyższe środki ogniowe są wyposażone w mechaniczny system dosyłania pocisków z magazynów i ładowania amunicji oraz w nowoczesny system chłodzenia i wentylacji. Wiele grup warownych jest wyposażonych w armaty przeciwpancerne 47 mm i 25 mm, a także w najcięższe karabiny maszynowe kal. 13 mm oraz ckm-y sprzężone kal. 7,5 mm stanowiące poważną siłę ogniową.



## 12 milionów m$^3$ betonu

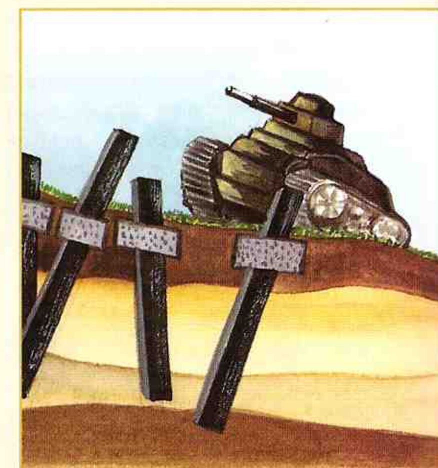
Grubość żelbetu zapewnia doskonałą osłonę przed bombami sztukasów i pociskami ciężkiej artylerii. Grubość metalowego pancerza wież i kopuł waha się od 300 do 350 mm.
Pozycję obronną linii Maginota tworzy 40 dużych i średnich grup warownych oraz 70 grup małych. Łącznie składa się na nie ok. 500 bloków dla piechoty i artylerii, 400 schronów bojowych i punktów obserwacyjnych, 150 km podziemnych chodników oraz 450 km dróg fortecznych i torów kolejowych. Łączna kubatura tych konstrukcji wynosi 12 mln. m$^3$ betonu i 150 tys. ton stali.
Bloki poszczególnych grup warownych są połączone z systemem podziemnych chodników za pomocą szybów wyposażonych w windy i schody. Przy tych chodnikach mieszczą się komory koszarowe, maszynownie, komory filtro-wentylacyjne, zbiorniki wody oraz magazyny żywności i amunicji. Zapasy paliwa i wody są obliczone na 3 miesiące, natomiast żywności i amunicji - na 1 miesiąc.

## System obrony grupy warownej Linii Maginota



Zespół przeszkód wyznaczających skraj pozycji obronnej:
— rów przeciwczołgowy
— zapory przeciwczołgowe
— pas przeszkód drutowych przeciwpiechotnych.

Schrony bojowe są rozmieszczone w sposób, który umożliwia prowadzenie ognia zaporowego przed linią przeszkód oraz flankowanie ich ogniem km-ów i armat przeciwpancernych.
W rzeczywistości tylko grupy warowne *Hochwald* i *Hackenberg* posiadały nieliczne rowy forteczne pełniące funkcję przeszkód przeciwpiechotnych i przeciwpancernych.



# W bezruchu

▲ Francuskie patrole poruszały się wzdłuż Renu oraz wzdłuż granicy z III Rzeszą. Nie było jednak mowy o podjęciu żadnej zorganizowanej ofensywy. Zima 1939 r. upływała przede wszystkim na czekaniu. *(ECPA)*

**Zarówno ludność cywilna Francji, jak i żołnierze na froncie w napięciu obserwują rozwój wypadków. Mijają miesiące, a sytuacja nie ulega zmianom. Trwa wojna, która polega na wzajemnym oczekiwaniu.**



**Jacques Benoist--Méchin, autor epokowej „Historii armii niemieckiej" i późniejszy kolaborant francuski, jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w polityce francuskiej. Jego spojrzenie na „dziwną wojnę" wyraża nastroje panujące w armii francuskiej na przełomie 1939/40 r.**

„Nadeszła zima, a wraz z zimą przyszły mrozy. Bywają noce, podczas których temperatura spada do minus 24 stopni. Loara pokryta jest lodem. Katedra orleańska, która nawet przy pięknej pogodzie nie jest zbyt piękna, upodobniła się do ogromnego ciastka z lukru. Drogi i ulice pokrywa potworna gołoledź. Na szczęście na froncie nic się nie dzieje! Trwa „dziwna wojna", jak wszyscy zaczynają ją nazywać. Właściwie nie rozumiem, dlaczego. Dla mnie jest ona ponura. Ta nieruchomość, ta przerażająca cisza na froncie prześladuje mnie. Oczekuję niecierpliwie, kiedy wreszcie wszystko zostanie wprawione w ruch i runie z hukiem, jak w dniu sądu ostatecznego.

Gdzieś w połowie grudnia komendant wysyła mnie, bym zawiózł przesyłkę oddziałowi 5. sekcji, która ma za zadanie bronić wyjątkowo ważnego odcinka - kabla, który łączy Paryż z Algierem. Właśnie nim przesyłane są wszystkie nasze depesze do Afryki. Oddział zainstalowany jest w domeczku w pobliżu kanalizacji. Zaskakuje mnie brak jakiejkolwiek warty przed wejściem. Wchodzę do budynku. A tu w środku ludzie w kapciach. Wygodnie rozsiedli się wokół stołu i grają w karty. Chcę zameldować się u szefa sztabu. Mówią, że „wyskoczył do Paryża". Nikt niczego nie pilnuje. A przecież to miejsce jest jednym z newralgicznych punktów Francji.

*Należałoby wszystko rozpocząć, by naelektryzować naród i wyciągnąć go z marazmu, w jaki coraz bardziej się pogrąża.*

- Ależ to jest prawdziwa dezercja! W czasie wojny drogo się za to płaci!- wybucham.

Ktoś mi przerywa:

- Zamknij dziób! Pieprzysz... Wiem, że nie mam prawa głosu, że jestem prostym żołnierzem, pomiędzy tysiącami innych. A poza tym przecież nie tylko tutaj - wszędzie należałoby wszystko rozpocząć, by naelektryzować naród i wyciągnąć go z marazmu, w jaki coraz bardziej się pogrąża.



Prawdę mówiąc mam dość. Już nie wytrzymuję. Po powrocie do Orleanu, w nadziei przydziału do nowej jednostki, proszę o zwolnienie mnie z obecnego stanowiska i przeniesienie do Cosne.

I oto znów jestem w Cosne. Rok się kończy. Boże Narodzenie pełne było nieprawdopodobnych nieporozumień. Już 31 grudnia... Za oknem pada śnieg. Jestem w sypialni. Niemal wszyscy już się pokładli. Może dwóch czy trzech jeszcze czuwa. Piszą listy. Siedzę przy starym, trzeszczącym radiu. Przed chwilą spiker ogłosił, że Jean Giraudoux, szef propagandy, wygłosi przemówienie noworoczne. Chciałbym je usłyszeć. O północy głos autora „Zygfryda" i „Judyty" rozbrzmiewa na falach eteru:

*„Żołnierze Francji śpiący w kazamatach! Nasze myśli są przy was w pierwszych dniach owego roku, w którym Anioł Śmierci składać wam będzie wizytę..."*

Brrr! Ciarki chodzą mi po plecach. Przekręcam gałkę radia, by nic już więcej nie słyszeć.

- Oszalał! - słyszę głos z głębi sali. Jeszcze nabawimy się sraczki przez tego jego anioła śmierci!

Biedny Giraudoux! Wydaje mu się ciągle, że jest w teatrze i przemawia jak Kassandra na murach Ilionu.

- Ty go znasz? - pyta mnie ktoś.

- To bardzo dobry pisarz. Napisał sztukę „Nie będzie wojny trojańskiej"

- Jakiej wojny? Trójańskiej?

- No tak, wojny Trzech: Francji, Anglii i Niemiec - odpowiada jakiś podpity głos.

- Więc jeżeli jej nie będzie, na co czekają? Żeby nas odesłać do domu? 

*J. Benoist-Méchin, „A l'épreuve du temps" t. 1, Julliard, Paryż 1989, str. 327-328 tłum. T. Czekaj*



**Ekscentryczny pisarz i znawca paryskiego świata literackiego - Paul Léautaud oraz socjalistyczny polityk, z zawodu adwokat - Jacques Sadoul są przedstawicielami francuskiej elity intelektualnej. Ich refleksje na temat „dziwnej wojny" odzwierciedlają opinię większości społeczeństwa francuskiego.**

 Ta wojna jest dziwną wojną. Pełną jakiś nowych, tajemniczych procedur. Niemcy są agresywni w stosunku do Polski. Anglia i Francja grożą: „Jeśli jej tkniecie, będziemy jej bronić i dojdzie do wojny. Hitler pożera Polskę. Anglia i Francja ogłaszają mobilizację i wypowiadają Niemcom wojnę. Wojska francuskie i angielskie zajmują pozycje wzdłuż granicy, gotowe do walki. Niemcy, które głoszą, że nic nie mają ani do Francji, ani do Anglii, pozostają w defensywie, a Francja i Anglia, które im wypowiedziały wojnę, czekają [...], aż Niemcy zaatakują. Można by sobie wyobrazić Hitlera mówiącego o Anglikach i o nas: *„Nie wiem, czego oni chcą, ci ludzie. Nic im nie zrobiłem. Co się stało, że mi grożą?"* Okropnie śmieszne. 

*Paul Léautaud, „Journal littéraire", Gallimard, Paryż 1982 s. 81*

 Wszyscy stawialiśmy sobie pytanie, dlaczego tu jesteśmy. Dni mijają, bez końca, puste, w bezczynności, bez innych zajęć oprócz porannych i południowych apeli. Wieczorami jeszcze jakoś daje się wytrzymać. Drzwi oddzielające nas od *Café des Voyageurs* są otwarte. Gramofon mieli swoje stałe piosenki. Nie możemy wiecznie grać w karty, pić, pisać do żon. Leżymy wyciągnięci na materacach, ziewając. Zaczynamy rozsmakowywać się w chandrze i nieróbstwie. Coraz bardziej ograniczamy osobistą toaletę, już się nie golimy. Nawet zamiatać już nam się nie chce. Czemu służy doskonalenie się w sztuce wojennej, kiedy wojna została wypowiedziana, ale się jej nie prowadzi? Jesteśmy na froncie, ale poza rzadkimi wystrzałami ostrzegawczymi, ani raz nie słyszeliśmy jeszcze prawdziwych strzałów.

*Jacques Sadoul, „Journal de guerre" ,Plon, Paryż 1968 s. 285*



**Kapitan Hugues Simard w grudniu 1939 r. służył w 55 Dywizji Piechoty. Nieruchomość wojsk francuskich i manipulacja opinii publicznej drażniły jego żołnierskie sumienie.**

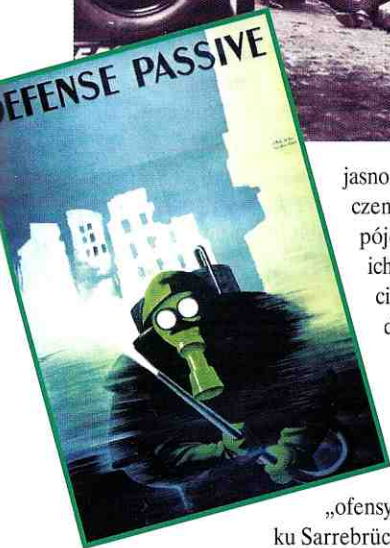
 Co dzieje się na naszym froncie w tym czasie? Wbrew logice! Zgodnie z logiką należałoby zaatakować, by ulżyć Polakom w ich niedoli, tymczasem - nie dzieje się nic! No, w każdym razie niewiele! Postawiono w stan gotowości naszą wielką Armię. Zgrupowano ją na granicy, na linii Maginota. Możemy zatem

**◄ Jesienią 1939 roku mobilizacja we Francji zdezorganizowała żniwa. Wejście kraju w stan wojny bez agresji ze strony Niemiec spotkało się z niezrozumieniem i gniewem.**
*(JDG)*

**▼ Ludność miast też stanęła w pogotowiu. Spodziewano się nalotów bombowych i gazowych. Niewiele jednak się działo. Znad niemieckiej granicy nadchodziły jedynie wieści o drobnych potyczkach .**
*(JDG)*






▲ **Doświadczenia I wojny światowej uwrażliwiły Europę na niebezpieczeństwa ataku za pomocą gazów „musztardowych". Na ulicach organizowano ćwiczenia-symulacje.**
*(JDG)*

▲ **Plakaty nawoływały ludność cywilną do „biernej obrony". Maska gazowa stała się nieodzownym atrybutem mieszkańca miasta.**
*(zbiory prywatne)*

jasno zdać sobie sprawę, jakie znaczenie mają te umocnienia: jeśli pójdziemy do przodu, stracimy ich zbawienną osłonę. Ale przecież, żeby atakować, trzeba iść do przodu.

Gamelin, zgodnie ze swoim charakterem, postanawia wykonać jeden jedyny ruch: mamy zorganizować, jak to on nazywa, „ofensywne rozpoznanie" w kierunku Sarrebrücken (zupełnie jak w 1870 r.). Mówi się, że jakiś korpus nawiązuje kontakt z wrogiem, chociaż nie napotkał żywej duszy, jedynie dużą ilość min. To coś nowego. Coś, do czego później będziemy musieli się niewątpliwie przyzwyczaić, ale co na razie zaskakuje i wywołuje wiele komentarzy. Jak na początku każdej wojny, kwitną infantylne opowiastki w stylu: pewien tyralier rozbraja uderzeniami kija, gdzie indziej znowu goni Niemców stadem świń... W rzeczywistości cały nasz, ospale i chaotycznie prowadzony rekonesans utyka na polach minowych i pod niemieckim ostrzałem artyleryjskim. Udaje się nam przejść zaledwie kilka kilometrów. Niemcy nie reagują. Gamelin postanawia zatem wycofać się... I oto cała nasza pomoc Polsce!

Zresztą po owym „ofensywnym" działaniu na dobre grzęźniemy na naszych pozycjach. Ograniczamy się do wysłania kilku patroli i stoczenia kilku potyczek, które z reguły przegrywamy, ponieważ nasi ludzie, otępieni bezczynnością, mają zazwyczaj do czynienia z grupami zwinnych i fanatycznych młodych Niemców, których dowożą nam na front samochodami.

Ogień artyleryjski słychać z rzadka. W powietrzu też nic się nie dzieje. Wzdłuż Renu, gdzie zabroniono strzelać w kierunku przeciwległego brzegu, Niemcy nękają naszych żołnierzy swoją bezustanną gadaniną, nadawaną przez specjalnie zainstalowane głośniki i bezkarnie ekspediują do Włoch pociągi pełne węgla...

Któregoś dnia zlecono mi nawet eskortowanie jakiegoś księcia z Kambodży, który miał odbyć staż w korpusie generała Frere'a.

Zdecydowanie, wrażenia, które wynoszę z Lotaryngii są straszne - Armia gnije w bezczynności i bezruchu, przykuta do swoich pozycji. „

*H. Simard, „Carnets", maszynopis*



**Generał Stanisław Maczek, jeden z najwybitniejszych dowódców II wojny światowej, po klęsce wrześniowej przedostał się na Zachód, gdzie z ewakuowanych polskich żołnierzy stworzył Pierwszą Dywizję Pancerną, na czele której przeszedł wyzwoleńczy szlak. Opisuje on trudności, na jakie napotykała armia polska formująca się we Francji.**

” Gen. Sikorski przyjął mnie bardzo serdecznie. Znał już przebieg kampanii wrześniowej 10. brygady kawalerii i był pełen uznania dla bitności jej żołnierzy. Zaproponował mi objęcie dowództwa 1. polskiej dywizji piechoty, która zaczyna się formować, podkreślając zaszczyt dowodzenia pierwszą jednostką polską na ziemi francuskiej.

Na razie wyznaczył mnie na dowódcę wojsk polskich w obozie Coëtquidan w Bretanii - po gen. F. Błeszyńskim.

Mianowany generałem brygady, objąłem dowództwo obozu, ośrodka głównego formowania oddziałów polskich.

Jak na początek wszystkiego było brak w tym obozie: i kwater, i mundurów, i uzbrojenia, prócz dwóch rzeczy: walącego się ze wszystkich stron elementu ludzkiego, z którego miały być formowane nasze jednostki piechoty i dobrych rad francuskich, jak z tego zrobić wojsko.

Napływ zaczął się od ochotników, wielce patriotycznych synów emigracji naszej we Francji, a potem i całego świata, od oficerów i podoficerów, ewakuowanych z Węgier i Rumunii, a wreszcie z Polaków z emigracji francuskiej, na którą, za zgodą rządu francuskiego, generał Sikorski rozciągnął prawo poboru wojskowego.

Wkrótce zaczęło być bardzo ciasno w obozie, reprezentowanym przez kilkadziesiąt baraków i pojęcie obozu Coëtquidan objęło w dużym promieniu okoliczne biedne wioski bretońskie, dające, jak na okres zimy, bardzo prymitywne i biedne zakwaterowanie w spichrzach i na strychach.

Ale „ochota" była, więc z podziwu godną cierpliwością znosił żołnierz polski te biedne warunki egzystencji, marząc o froncie - jako o szczycie wygód i komfortu.

Na warsztacie pracy była piechota i tylko na jej formowanie zgadzały się czynniki francuskie. Była koncepcja tworzenia



pułków piechoty polskiej, z których miały powstać dywizje piechoty. Powodowane to było różnymi względami, słusznymi może częściowo z punktu widzenia francuskiego: jak względy czasu potrzebnego na wyszkolenie, jak wielka ilość dyspozycyjnych oddziałów artylerii francuskiej już gotowej itd. Ale względami nie do przyjęcia przez stronę polską. Wkrótce więc gen. Sikorski wywalczył artylerię i wszystkie oddziały wchodzące w skład organiczny dywizji piechoty.

Obóz, prócz przerostu administracji francuskiej, naszpikowany był instruktorami francuskimi, o dobrym poziomie instruktorów czasu pokojowego. Koniecznie chciano nas nauczyć wojować - nas, z których część była już weteranami pierwszego starcia z Niemcami, ze świeżymi doświadczeniami wojennymi, którymi łaknęliśmy się podzielić się z sojusznikami.

Dopatrując się niesłusznie klęski polskiej w niedoszkoleniu elementarnym żołnierza - do wyżyn filozofii wojskowej podnoszono manewr sekcji fizylierskiej i grenadierskiej w ramach drużyny piechoty. Wyglądało zupełnie beznadziejnie! Dużo by zrobili takim manewrem w rzeczywistym natarciu na czołgi pod Wysoką lub Kasiną Wielką - lub nawet w natarciu na wzgórze 324 pod Lwowem!

*Stanisław Maczek, „Od podwody do czołga", Ossolineum 1990, str. 87-88*



**Stanisław Kot, historyk, profesor UJ w Krakowie i jeden z najbliższych współpracowników gen. Sikorskiego wspomina Stanisława Estreichera, rektora UJ oraz kierownika Katedry Prawa Niemieckiego na krakowskim uniwersytecie, zamordowanego w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Z grupy 183 profesorów aresztowanych w ramach „Sonderaktion Krakau" śmierć poniesie 20 osób.**

Kiedy hitlerowcy nakazali zebranie się całego uniwersytetu dla rzekomego wysłuchania wykładu i kiedy wśród profesorów roztrząsano pytanie, czy iść, czy wszyscy winni pójść, Estreicher był tego zdania - wraz z gronem sędziwych emerytów, Kostaneckim, Zollem, Sternbachem - że starzy wszyscy winni pójść, że w razie dyskusji i konfliktu, oni właśnie powinni zabrać głos i wypowiedzieć się śmiało w obronie polskiej nauki. My już stoimy nad grobem - rozumowali - a należy młodszych uchronić od mściwości okupanta. Zawiedli się: Gestapo zabrało i młodych.

Męczarnie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu znosił Estreicher ze spokojem; dzięki świetnej pamięci łagodził dolę współtowarzyszy pogadankami na przeróżne tematy. Brutalny reżim obozowy wywołał chorobę tak zdrowego organizmu; po odmowie opieki lekarskiej miał świadomość nieuchronnego końca; z wytrzymałością znosił bóle. Zmarł 28 grudnia 1939 r. w kaźni niemieckiej - ten ongiś profesor prawa niemieckiego i najlepszy jego znawca w Polsce. Ubył drugi wielki polihistor i humanista polski. Zgasł jeden z największych rektorów, jakich w ciągu sześciu wieków miał uniwersytet krakowski. Potomność będzie ponadto go wspominać, jako jednego z najświatlejszych, najjaśniej myślących mózgów politycznych. Przyjaciele - jako jeden z najtwardszych charakterów Polski współczesnej.

***Potomność będzie go wspominać jako jednego z najświatlejszych, najjaśniej myślących mózgów politycznych.***

Powiem szczerze: gdy przechodząc pamięcią wcale liczną galerię osób naszego życia publicznego po 1900 r., które dano mi było obserwować, stawiam sobie pytanie, kto wśród nich najbardziej konsekwentnie odznaczał się odwagą cywilną, światłością zdania, uczciwością i prawdą w wypowiadaniu swego poglądu, zgodnością postępowania z przekonaniami, bezinteresownością w stosunku do dobra publicznego - nie łatwo mógłbym kogokolwiek postawić wyżej ponad Stanisława Estreichera.

*art. Stanisława Kota w: „Straty Kultury Polskiej", Glasgow 1946, str. 109-110*



**▲ Stanisław Estreicher wykładał prawo niemieckie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie podejrzewał, że dosięgnie go niemieckie bezprawie.** *(zbiory prywatne)*



**◄ Coëtquidan był obozem, w którym Polacy niecierpliwie czekali na możliwość dalszej walki. Warunki zakwaterowania były różne. Niejednokrotnie spali oni w stodołach i na strychach.** *(ADM)*



# Arthur Neville Chamberlain (1869-1940)

Urodził się w 1869 r. w Edgbaston, nieopodal Birmingham. Jego kariera polityczna przypadła na jeden z najtrudniejszych okresów w historii Europy pierwszej połowy XX wieku. Od maja 1937 r. przez rok był premierem rządu Wielkiej Brytanii, ciesząc się ogromną popularnością i pełnym zaufaniem. Początkowo obdarzony przydomkiem „człowiek z parasolem", z czasem stał się symbolem „człowieka pokoju". Jego nazwisko kojarzy się przede wszystkim - może niesłusznie - z układem z Monachium.

Po ustąpieniu Baldwina, gdy przejmował władzę jako konserwatysta, uchodził za nieskazitelnego i skutecznego polityka, doskonałego administratora, zdolnego polemistę, ale mającego słabe rozeznanie w sprawach międzynarodowych. Nie dostrzegał stopnia zagrożenia, jakie niósł z sobą wzrost faszyzmu w Niemczech. Trudno mu było trafnie ocenić głębokie przemiany w systemach totalitarnych.

## Próby utrzymania pokoju

Chamberlain kładł szczególny nacisk na politykę zagraniczną państwa. Dla zachowania pokoju w Europie wybrał ugodowy sposób negocjacji z dyktatorami. Jego polityka zwana „appeasement" opierała się na wyraźnych założeniach: obawie przed wybuchem wojny, braku wiary w rzeczywiste pokojowe zaangażowanie dyplomacji europejskiej oraz na wierze w skuteczność osobistych zabiegów dyplomatycznych. Chamberlain miał przy tym świadomość słabości wojsk lądowych i powietrznych Wielkiej Brytanii. Tym przesłankom towarzyszyło również wewnętrzne przekonanie premiera, że dyktatorzy europejscy mają podstawy do roszczeń, a zaspokojenie reklamacji doprowadzi do utrzymania równowagi na kontynencie. Należy przyznać, iż Chamberlain miał w tym poparcie większości Brytyjczyków.

W tym kontekście układ monachijski z 1938 r. poświęcenie „odległego i mało znanego kraju" - Czechosłowacji, a później zaakceptowanie „Anschlussu" wydawały się jedynym sposobem na utrzymanie pokoju w Europie. Mało kto pamięta, że przed Monachium Chamberlain użył wszelkich możliwych dróg dyplomatycznych, by zażegnać konflikt. We wrześniu 1938 r. dwa razy (w Berchtesgaden - 15 września i w Godesberg - 22 września) w osobistych rozmowach z Führerem poruszał problem Czechosłowacji, w nadziei uspokojenia rosnących apetytów Hitlera. W tym samym czasie Chamberlain usiłował unormować - bez powodzenia - stosunki z Włochami, kontaktując się bezpośrednio z Mussolinim. Równocześnie z rozmowami z faszystowskimi liderami, przystąpiono do pośpiesznego zbrojenia Wielkiej Brytanii.

## Zmiana stanowiska w polityce zagranicznej

Dopiero w końcu marca 1939 r., w związku z okupacją Pragi przez wojska niemieckie, Chamberlain zmienił swą linię polityczną. Od postawy ugodowej przeszedł do zdecydowanego sprzeciwu wobec coraz większej ekspansji III Rzeszy. Pierwszym tego dowodem było przyznanie Polsce w marcu 1939 r. brytyjskich gwarancji na wypadek wybuchu wojny. Po kilku dniach nastąpiło podpisanie odpowiednich układów. Jednocześnie wiosną i latem trwały negocjacje Wielkiej Brytanii w sprawie sojuszu z ZSRR. W połowie 1939 r. Chamberlain otwarcie przyznał, że niemieckie roszczenia terytorialne nie mogą być dłużej tolerowane przez mocarstwa zachodnie. Toteż kiedy Hitler napadł na Polskę 1 września 1939 r., Anglia - być może z ciężkim sercem - wypowiedziała mu wojnę. W ten sposób, z opóźnieniem, Brytyjczycy wywiązali się z danej sześć miesięcy wcześniej obietnicy.



## Schyłek

Przez osiem miesięcy toczyła się - jak ją nazywano - „dziwna wojna". Chamberlain starał się zrobić wszystko, co mógł, by utrzymać swój autorytet w państwie, a szczególnie w parlamencie. Wspomagali go trzej przyjaciele: John Simon, Samuel John Hoare i lord Edward Halifax, z którymi tworzył „wielką czwórkę" albo - jak ich bardziej poufale nazywano - „stary gang". Nie mógł jednak prowadzić narodu do wojny, nie umiejąc zmobilizować jego energii. Klęska Wielkiej Brytanii w Norwegii, mimo sukcesów angielskiej marynarki wojennej, podważyła ostatecznie jego prestiż. Skrytykowany publicznie w Izbie Gmin przez Leo Amery'ego, zdecydował się ustąpić ze stanowiska premiera 10 maja 1940 r., pozostając jednak członkiem gabinetu. Po czterech miesiącach był zmuszony całkowicie odsunąć się od polityki z powodu choroby. Zmarł na raka 9 listopada 1940 r. w Heckfield w pobliżu Reading.



◄ Neville Chamberlain, wplątany w sieć dyplomatycznych kontaktów międzywojennej Europy prowadził liczne negocjacje z szefami państw osi. Tu: z włoskim dyktatorem Benito Mussolinim.

*(zbiory AKG)*

# „Sonderaktion Krakau"

**Aresztowanie krakowskich profesorów stanowiło jedynie preludium do planowego wyniszczania polskiej inteligencji. Akcja ta odbiła się szerokim echem w środowiskach naukowych na całym świecie.**

Przygotowania do „Sonderaktion Krakau" rozpoczęto w roku 1936. I choć sama akcja trwała niecałą godzinę, jej konsekwencje ponoszą pokolenia.

Planu można się było domyślać: zdeklarowani hitlerowcy, profesorowie niemieckich uniwersytetów zaczęli składać wizyty polskim uczelniom w związku z rzekomo prowadzonymi badaniami naukowymi. Ponieważ interesowały ich przede wszystkim dobra kultury, a odnosili się zdecydowanie wrogo do Polski, z lekceważeniem mówiąc o jej dorobku, była to jawna penetracja środowiska. Obejmowała dzieła i ludzi, a służyła celom całkowicie odległym od deklarowanych.

### Ugodzić w symbol

Wytyczne dotyczące akcji ogłosił Hitler w niespełna dwa miesiące przed popełnieniem tej strasznej zbrodni. Było to 12 września 1939 r., na konferencji w pociągu specjalnym w Jełowej na Dolnym Śląsku. Brali w niej udział dostojnicy tej miary, co minister spraw zagranicznych Rzeszy - von Ribbentrop, gen. Keitel, szef naczelnego dowództwa armii, szef sztabu naczelnego dowództwa armii - gen. Jodl, szef wywiadu - admirał Canaris i jego zastępca gen. E. Lahouse (który po wojnie składał zeznania w tej sprawie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze).

*Zniszczenie Uniwersytetu Jagiellońskiego miało specjalne, symboliczne znaczenie w polityce Hitlera.*

Pierwszy atak skierowano na Kraków, który w świadomości Polaków zachował pozycję głównego ośrodka kultury polskiej. Liczne zabytki historyczne, dzieła sztuki i uczelnie tworzą klimat swoistego dostojeństwa. Uniwersytet Jagielloński, jeden z pierwszych w Europie, działający od 1364 r., do wybuchu drugiej wojny światowej zasłużenie cieszył się uznaniem i był uważany za najlepszą uczelnię w Polsce. Zniszczenie tej placówki miało więc specjalne znaczenie w przewrotnej polityce Hitlera. Uderzenie w nią powinno bowiem sparaliżować wszelką działalność polskich intelektualistów, a ich rola w narodzie jest niezastąpiona. Rozpoczęcie roku akademickiego przełożono na 13 listopada, ze względu na przypadające 11 tego

**▲ Gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego stał się teatrem podstępnego aresztowania krakowskich profesorów.**
*(zbiory prywatne)*

**▼ Hans Frank (tu: z Odilo Globocnikiem) uznał, iż „Sonderaktion Krakau" nie została wykonana dostatecznie sprawnie.**
*(ADM)*




Konzentrationslager
Sachsenhausen
Oranienburg bei Berlin

Auszug aus der Lagerordnung:

Der Lagerkommandant.

Meine genaue Anschrift:
Schutzhäftling
Alexander Krupkowski
Nr. 5311 Block 45
Oranienburg
Konzentrationslager bei Berlin

Frau Marie Krupkowska
36
Krakau
Smolkigasse 12 B

◄ List profesora Krupkowskiego wysłany z obozu w Oranienburgu.
*(zbiory prywatne)*

miesiąca święto narodowe. Oficjalna inauguracja miała jednak odbyć się 4 listopada. Niespodziewanie 3 listopada rektor UJ, prof. T. Lehr-Spławiński został wezwany do siedziby Gestapo na ul. Pomorską. Przyjął go szef, SS-Sturmbahnführer Bruno Müller. Polecił rektorowi zorganizowanie zebrania pracowników naukowo-dydaktycznych, 6 listopada w samo południe w Collegium Novum. Chciał na nim wygłosić odczyt na temat stosunku III Rzeszy i narodowego socjalizmu do zagadnień nauki i szkolnictwa wyższego. Nie przewidując podstępu, rektor osobną kurendą powiadomił pracowników naukowych UJ oraz pozostałych uczelni wyższych w Krakowie. Pracownicy odnieśli się do zarządzenia nieufnie. Proponowano, by na wszelki wypadek zgłosili się na odczyt tylko starsi wiekiem, osłaniając w ten sposób młodszą generację. Jednak obawy o los uczelni i rektora sprawiły, że ostatecznie wszyscy podporządkowali się wezwaniu.



***Müller przybył punktualnie, w asyście gestapowców, a za nim wtargnęła do gmachu policja, która z bronią gotową do strzału obstawiła korytarze.***

### Wyrok bez odwołania

Przed godziną 12:00 budynki uniwersytetu zostały otoczone przez kordon policji. Jak informuje Stanisław Gawęda w swej publikacji pt: „Uniwersytet Jagielloński w okresie II wojny światowej": „Müller przybył punktualnie, w asyście gestapowców, a za nim wtargnęła do gmachu policja, która z bronią gotową do strzału obstawiła korytarze. Müller wkroczył do wypełnionej sali wykładowej nr 56 ze swymi oficerami, nie zdjął czapki, podobnie jak jego oficerowie, i wszedłszy na katedrę przemówił do zebranych mniej więcej w ten sposób: *„Uniwersytet tutejszy rozpoczął rok akademicki nie uzyskawszy uprzednio pozwolenia władz niemieckich. Jest to zła wola. Ponadto jest powszechnie wiadome, że wykładowcy byli zawsze wrogo nastawieni wobec nauki niemieckiej. Z tego powodu wszyscy zebrani, z wyjątkiem trzech obecnych kobiet, będą przewiezieni do obozu internowanych. Jakakolwiek dyskusja na ten*



▲ Rektor Uniwesytetu Jagiellońskiego, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński również padł ofiarą akcji krakowskiego Gestapo.
*(ADM)*

▼ Sala UJ, w której odbyło się aresztowanie profesorów w ramach „Sonderaktion Krakau".
*(zbiory prywatne)*

◄ Dygnitarz Partii NSDAP odznaczony Orderem Krwi. Ideologia nazistowska przewidywała likwidację słowiańskich elit.
*(zbiory prywatne)*



*temat jest wykluczona. Kto stawi opór przy wykonaniu mego rozkazu, będzie zastrzelony".*

Na zaskoczonych naukowców rzuciła się policja, która wśród ordynarnych wyzwisk i obelg, ciosów kolb karabinów, wypędziła aresztowanych z gmachu i pognała ku przygotowanym w bocznych ulicach ciężarówkom. Stąd przewieziono aresztowanych do więzienia przy ul. Montelupich, a już w następnym dniu - 7 listopada - przetransportowano ich do dawnych koszar 20 pułku piechoty przy ul.Mazowieckiej. Ogółem aresztowano 183 osoby, w tym 155 pracowników naukowych UJ. Nadto 17 profesorów Akademii Górniczej oraz 11 osób spoza społeczności uniwersyteckiej, przybyłych z ciekawości lub znajdujących się przypadkowo w murach uczelni.

Kilku uczonych udało się uwolnić za pośrednictwem niemieckich instytucji, pracujących dla Wehrmachtu. Zwolniono także kilku Ukraińców. Pozostałych wywieziono 9 listopada do więzienia we Wrocławiu, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

### Groza i niepewność

Krakowskie środowisko oniemiało. Społeczeństwo ufało, że po zajęciu Krakowa przez Niemców stosunki Polaków i okupanta ułożą się jak za czasów Franciszka Józefa. Tymczasem uczeni najwyżej w Polsce cenionego uniwersytetu, wybitni ludzie darzeni ogromnym uznaniem, zostali potraktowani jak przestępcy. Nie byli ani wojskowymi, ani czynnymi politykami. Nie uprawiali także antyniemieckiej propagandy, choć zdarzyło im się nie prostować fałszywych informacji w pracach swych niemieckich kolegów. A należy to przecież do podstawowych obowiązków wszystkich naukowców na świecie.

***Na zaskoczonych naukowców rzuciła się policja, która wśród ordynarnych wyzwisk wypędziła aresztowanych z gmachu i pognała ku przygotowanym ciężarówkom.***

W Krakowie powiało grozą. Nikt nie czuł się bezpieczny. Jeszcze toczyły się żarliwe dyskusje na temat tego wydarzenia, a już 9 listopada SS aresztowało i uwięziło 32 profesorów szkół średnich z czterech krakowskich liceów ogólnokształcących. Była to tzw. *zweite Sonderaktion Krakau.* Hitlerowcy ostro wzięli się do niszczenia polskiej kultury. Bliski współpracownik Hitlera, gubernator Hans Frank już 31 października wydał rozporządzenie, zezwalające na otwarcie jedynie szkół powszechnych i zawodowych. Twierdził, że w zupełności wystarczy, jeśli Polacy potrafią się podpisać i będą umieć liczyć do dwudziestu. Potrzebni są jedynie jako siła robocza. Jako naród powinni zostać zniszczeni. Tak przecież twierdził kiedyś wielki Bismarck. Zarządzenie o represjach wobec profesorów prawdopodobnie wydał jednak nie Frank, a jego zastępca - Seyss-Inquart (Frank przyjechał do Krakowa 7 listopada).

### Solidarność wobec przemocy

Nieoficjalnymi kanałami informacje o wydarzeniach krakowskich rozchodziły się coraz szerzej. Przez polską prasę na emigracji dotarły do europejskich uczelni, wywołując oburzenie. Profesorowie zagranicznych uczelni, zwłaszcza włoskich, stanęli w obronie swych kolegów. Szczególnie przysłużyła się temu Luciana Frassati, żona Jana Gawrońskiego, ostatniego posła polskiego przy niepodległym rządzie austriackim, oraz córka profesora W. Konopczyńskiego - Halina Heitzmanowa, która przez prezesa Związku Inwalidów Wojennych del Croix dotarła do Mussoliniego. Losem uwięzionych profesorów starano się również zainteresować placówki dyplomatyczne wielu krajów, ośrodki naukowe i pojedynczych uczonych, w tym także niemieckich. Żaden z nich jednak nie zareagował na ten apel. Pod naciskiem opinii europejskiej Himmler powziął decyzję o zwolnieniu starszych profesorów z początkiem lutego 1940 r.



▲ **Akademia Górnicza w Krakowie. 17 profesorów tej uczelni zostało aresztowanych podczas krakowskiej „akcji specjalnej". Nad gmachem załopotała flaga z czarną swastyką.**

*(zbiory prywatne)*



◄ **Członek SD (*Sicherheitsdienst*) - wewnętrznej organizacji bezpieczeństwa Rzeszy, na czele której stanął bezwzględny Reinhardt Heydrich. Organ ten przygotowywał „akcje specjalne" podobne do „Sonderaktion Krakau".**

*(zbiory prywatne)*

### Czy wiesz, że...

**Dnia 2 października 1940 r. Hitler powiedział: „Dla Polaka może istnieć tylko jeden pan, a tym jest Niemiec. Dwóch panów obok siebie nie może być, dlatego wszyscy przedstawiciele polskiej inteligencji muszą być zabici. Brzmi to okrutnie, ale jest to prawo życia".**

**WARSZAWA**

Na podstawie rokowań między rządami Rzeszy i Związku Sowietów podjęto bezpośrednią komunikację kolejową między obu krajami przez kordon odgraniczający sfery niemieckich i sowieckich interesów. [...] Równocześnie wchodzi w życie niemiecko-sowiecka taryfa towarowa. Wywóz towarów z Sowietów do Niemiec już się rozpoczął. Całymi pociągami przewozi się szczególnie olej mineralny i zboże.

*Nowy Kurier Warszawski 31 XII 1939-1 I 1940*

**BRAZYLIA**

W Brazylii ukazała się książka Laurenso Mario Prune „Polonia", która daje źródłowy opis nowego podziału Polski i przedstawia jego źródłowe podłoże. O jej niezwykłej poczytności świadczy fakt, iż obecnie znajduje się w rozsprzedaży trzeci nakład. Autor przeznaczył dochód ze sprzedaży na rzecz ofiar wojny w Polsce.

*„Wieści Polskie", Budapeszt,10 II 1940, n. 14*

**LWÓW**

Nastroje wśród ludności polskiej, zarówno we Lwowie, jak i wszędzie na ziemiach wschodnich, są o wiele lepsze, niż na terenach okupowanych przez Niemców. Wpływa na to przede wszystkim możność słuchania radia zagranicznego. Bolszewicy nie skonfiskowali bowiem aparatów radiowych. Dzięki temu ludność jest doskonale poinformowana o wszystkim, co się dzieje we Francji i Anglii. (...) Całą odpowiedzią w sklepach spożywczych na pytanie, co można jeszcze dostać, jest: *Są tylko Moskale i bryndza.*

*„Nowy Świat", Nowy Jork, 11 II 1940, n. 41*

**WARSZAWA**

Na miejscu, gdzie w czasie oblężenia Warszawy został zabity generał Werner von Fritsch, wzniesiono obecnie granitowy obelisk. Pomnik ten wznosi się na przedmieściu warszawskim Targówek w pobliżu Pragi.

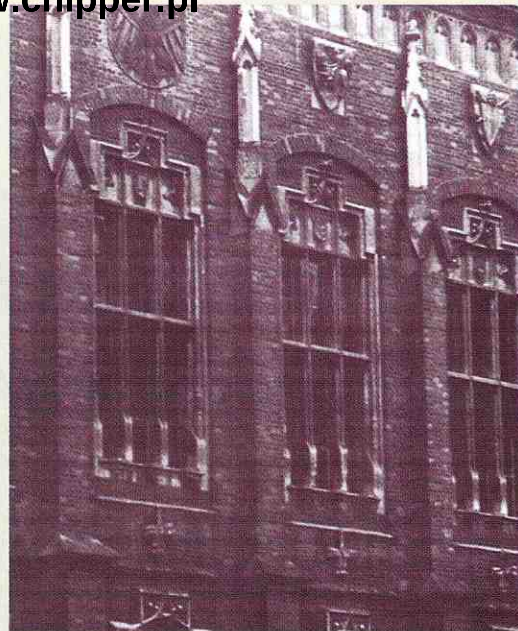
*„Wieści Polskie",Budapeszt, 23 III 1940, n. 32*

Frank musiał się zgodzić. W dniu 8 lutego 1940 r. trwały starania o zwolnienie pozostałych 43 osób. Stopniowo, do jesieni 1941 r. wszystkie one odzyskały wolność. Ci, którzy wrócili, niejednokrotnie nie odzyskali zdrowia. Wielu z nich pobyt w Sachsenhausen czy Dachau nie tylko nie złamał, ale uodpornił. Włączali się do pracy konspiracyjnej, za co byli ponownie aresztowani i zsyłani do obozów z wyrokami śmierci.

### „Uniknąć kłopotów"

Gubernator Hans Frank nie był zadowolony z przebiegu akcji. Na odprawie 30 maja 1940 r. powiedział: „Kłopoty, jakie mieliśmy z profesorami krakowskimi, były okropne. Gdybyśmy załatwili tę sprawę na miejscu, miałaby ona inny przebieg. Dlatego usilnie proszę, aby nikogo więcej nie odstawiać do obozów koncentracyjnych Rzeszy, lecz tu przeprowadzać likwidację".

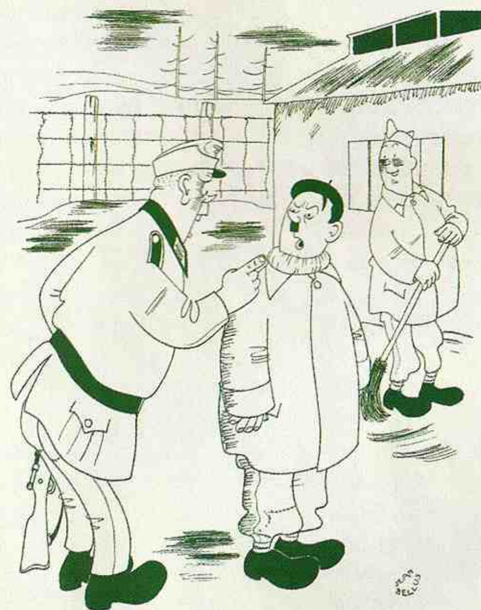
Toteż gdy w 1941 r. Niemcy zajęli Lwów, w nocy z 3 na 4 lipca przeprowadzono likwidację tamtejszych uczonych. Rozstrzelano wtedy 25 profesorów wraz z rodzinami - łącznie 38 osób. Schemat „Sonderaktion Krakau" przeniesiono więc na inny teren, spełniając „prośbę" Hansa Franka.W Generalnej Guberni akcja ta trwała nadal pod kryptonimem „A-B", Prowadzona była wiosną 1940 r.. Obejmowała inteligencję polską, skazaną przez Hitlera i popleczników na unicestwienie. Ginęli nauczyciele, prawnicy, księża, inżynierowie... Jak ktoś powiedział - kwiat społeczeństwa.



◄ **Uniwersytet Jagielloński należał do najbardziej prestiżowych uniwersytetów Europy. W jego murach odegrała się tragedia, która wstrząsnęła światem naukowym.**
*(zbiory prywatne)*

## HUMOR I SATYRA

**Dwudziestu żołnierzy niemieckich posuwa się tyralierą w kierunku fortów francuskich. Nie szczęknie bagnet, ni menażka. Ktoś jednak nadepnął na suchą gałąź.**
**- Psst! syczy kapral. Sunąć na czworakach, wolno, ostrożnie.**
**Po chwili, gdy zamajaczyły już kontury linii Maginota, kapral odzywa się do najbliższego gemajna:**
**- Uwaga, ciskają!**
**Sanitariusz zbladł.**
**-Co ciskają, granaty?**
**- Niee, Ciskają na przedpole resztki jedzenia!**
**-Naprzód! huknął bohatersko jeden z żołnierzy.**
**Na przedpolu kazamat walały się kawałki bułek, obrzynki sera, okrawki szynki i w butelkach sympatycznie bełkocące resztki wina.**
**-Szkoda, jęknął inny**
**-Czego ci taka szkoda?**
**- Ano tego podkradania się pod francuskie pozycje. Gdyby tak człowiek w ogóle przeniósł się na tamtą stronę, przynajmniej wychlałby sobie coś porządnego.**
**- Masz trochę racji, a jeszcze przecież zjadając nasze wojskowe porcje jesteśmy ciężarem dla Führera.**
**- Czyli że ze względów patriotycznych powinniśmy raczej objadać naszych wrogów, no nie? - wysnuł wniosek kapral.**
**-Dobra nasza, walimy na tamtą stronę! Niech nas Francuzy karmią i ubierają!**
**- Hurrrra! wrzasnęły w patriotycznym zapale gemajny nazistowskie. - Z patriotyzmu idziemy do niewoli! Następnego dnia oficjalny komunikat francuski donosił: „Wczorajszej nocy na odcinku Mozeli nawiązaliśmy łączność z patrolami nieprzyjacielskimi.**



▲ **„No co, już nie można mieć nawet wąsów?"**
*(karykatura Jeana Bellusa w prasie francuskiej)*

**Wzięto do niewoli 20-tu żołnierzy niemieckich". Komunikat niemiecki obwieścił światu: - „Wczorajszej nocy bohaterskie patrole naszego wywiadu wtargnęły na linię fortów nieprzyjaciela. Dokonały zbadania terenu i wzięły do niewoli dwustu jeńców francuskich! Odparliśmy silny atak artylerii nieprzyjacielskiej. Jeńcy przyznali się, że w ubiegłym tygodniu Alianci zjedli z głodu ostatniego kota. Lada chwila wybuchnie tam rewolucja. Heil Hitler!".**

*„Gazeta Polska w Brazylii" n. 16 z 20 IV 1940 r.*

# ŻOŁNIERZ POLSKIEJ 1. DYWIZJI GRENADIERÓW

WOGEZY, 1940 ROK.






1. Beret z haftowanym orłem wz. 1919 • 2. Furażerka francuska wz. 1918 • 3. Hełm francuski wz. 1915 z orłem metalowym wz. 1939 • 4. Polówka polska wz. 1937 • 5. Łódka z nabojami • 6. Paczka naboi, prod. 1932 • 7. Szelki skórzane • 8. Ładownice wz. 1916 • 9. Pas wz. 03/14 • 10. Karabinek wz. 1892 M 16, kal. 8 mm • 11. Kurtka wz. 1938 • 12. spodnie wz. 1922 • 13. Maska gazowa wz. 1935, wraz z torbą • 14. Kalendarzyk Banku Polskiego we Francji na rok 1939 • 15. Tornister wz. 1893, tzw. As karo • 16. Koc • 17. Menażka wz. 1935 • 18. Kubek wz. 1935 • 19. Manierka o poj. 2 litrów, na wino • 20. Trzewiki wz. 1917 • 21. Owijacze